

Maria Curie-Skłodowska jako wzorzec kobiety i naukowca w polskiej edukacji historycznej czasów Polski Ludowej

Maria Curie-Skłodowska jako kobieta i naukowiec. W popularnym przekazie łączenie tych wątków to standard, pokazujący pewien profil poznawczo-interpretacyjny, standard jednak niezbyt wyeksponowany przez ilość treści. Nie jest on rezultatem ustaleń historyków i w szczególności biografów polskiej uczonej, ale traktowany jako pewna publicystyczna i popularyzatorska konwencja poznawczo-wychowawcza, mająca charakter życiowej inspiracji dla uczniów. W edukacji historycznej konwencja, którą da się ustalić tylko w oparciu o wykładnię całości narracji historycznej – niekoniecznie związanej z nią bezpośrednio. Generalnym więc paradygmatem badawczym, w jakiej perspektywie pokazywana była Maria Curie-Skłodowska, jest patrzenie na całość treści podręczników szkolnych, bo ich logika i wykładnia pozwalają na udzielenie zasadniczej odpowiedzi na pytanie: czy przedstawiana w szkolnym kursie historii Skłodowska może być uznana za wzorzec kobiety i uczonego?

W okresie PRL-u ten model musiał mieć i miał w edukacji jednak słabo zaznaczoną cechę, mianowicie rewolucyjność. Taką normę jako podstawową wykładnię w odniesieniu do popularnego życiorysu uczonej przyjęli polscy komuniści. Wyraził to jednoznacznie Ignacy Złotowski w artykule zamieszczonym na łamach „Trybuny Ludu” z okazji dwudziestej rocznicy śmierci słynnej Polki. Stwierdził, że dopiero z perspektywy półwiecza, jakie minęło od pierwszych jej prac, można ocenić głęboko re-

wolucyjny ich charakter¹. Należy przy tym pamiętać, że słowo „rewolucja” komuniści nadawali określony kontekst ideologiczny, a co za tym idzie także znaczenie poznawcze². Rewolucja oznaczała zburzenie starego porządku i jednocześnie budowanie nowego świata, świata o całkowicie przeciwnym niż zastany systemie wartości. W działalności uczonego, zwłaszcza uczonego tej miary co Skłodowska, radykalne odrzucenie zastanych schematów myślowych to kanon. W podręcznikach historii aspekt ten wygląda jednak – można by rzec, dość banalnie. Najczęściej egzemplifikuje i ilustruje go ogólne stwierdzenie, iż „koniec wieku dziewiętnastego zaznaczył się w historii przełomem w dziedzinie nauki, przełomem, który wywarł wielki wpływ na różne dziedziny wiedzy”³.

Skłodowska, statystycznie rzecz ujmując, nie tyle rzadko gościła na kartach podręczników szkolnych w okresie Polski Ludowej, ile ilość materiału jej poświęcona była dość znikoma. Oczywiście były takie publikacje, w których nie uświadczyło się żadnej informacji o niej, głównie ze względu na ideowe zorientowanie podręcznika, dominację w nim treści o charakterze gospodarczym czy też politycznym, choć ze względów chronologicznych wątek taki

¹ I. Złotowski, *Odkrycie, które zapoczątkowało nową erę (W dwudziestą rocznicę zgonu Marii Skłodowskiej-Curie)*, „Trybuna Ludu”, R. VII, nr 184 (1954. 07. 04).

² Współcześnie termin „ideologia” ma charakter zdecydowanie pejoratywny, a przypisanie komuś ideologicznego charakteru i działania ma na celu wykazanie jego ograniczoności poglądów, postawy. W czasach Polski Ludowej termin „ideologia” miało pryncypialny wymiar i było głównym wyznacznikiem jakiegokolwiek wartościowania. Brak ideologicznego charakteru oznaczał uznanie czyjejś postawy za nieprzydatną społecznie. W praktyce więc ktoś lub coś, którym przypisano „właściwą ideologiczność”, były uznawane za wzór społecznej przydatności. Obligatoryjne zideologizowanie treści podręczników narzucały instrukcje ich pisania, opracowywane przez instytucje nadzorujące ten proces. Często instrukcje te miały tajny, a co najmniej poufny charakter. Wykorzystywano przy tym w ich konstruowaniu doświadczenia innych krajów socjalistycznych – por. *Z warsztatu podręcznika*, Biuletyn Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Do użytku wewnętrznego, maj 1970.

³ W. Bortnowski, J. Danielewicz, J. Gierowski, H. Katz, P. Korzec, M. Siuchniński, B. Zientara, W. Zwolska, *Historia dla klasy II techników*, PWSZ, Warszawa 1963, s. 297–298.

powinien się pojawić⁴. Jedyne tezy, jakie można w tym wypadku postawić, bo odnosiło się to do podręczników stosowanych na różnych poziomach nauczania historii w Polsce Ludowej, to takie, iż dotyczyło to głównie szeroko rozumianej szkoły powszechnej lub podstawowej, albo też były to książki o charakterze pomocniczym, nie mające statusu podręcznika, jednak w tym charakterze wykorzystywane⁵, to iż wbrew eksponowanej przez władze opinii o trosce partii i państwa o naukę i jej rozwój, niezbyt często wykorzystywano słynną chemiczkę do pokazania takiej koniunktury. W okresie bezpośrednio po II wojnie światowej nieobecność Skłodowskiej związana była także z przyjętym w międzywojniu pro-

⁴ Takimi podręcznikami były np. J. Kwaśniewicz, J. Mężyk, J. Pawlik, K. Prochyra, H. Sędziwy, W. Spiechowicz, *Historia dla klasy VII*, PZWS, Warszawa 1956; H. Sędziwy, *Historia dla klasy VII*, PZWS, Warszawa 1963; H. Sędziwy, *Historia dla klasy XI, cz. I. Od Komuny paryskiej do końca I wojny światowej*, PZWS, Warszawa 1965; J. Adamski, L. Chmiel, A. Syta, *Czasy – ludzie – wydarzenia, Cz. 2. Lata 1789-1918. Książka pomocnicza do historii dla zasadniczych szkół zawodowych*, WSiP, Warszawa 1983; J. Centkowski, A. Syta, *Historia. Z naszych dziejów. Podręcznik dla klasy czwartej szkoły podstawowej*, wyd. czwarte zmienione, WSiP, Warszawa 1984.

⁵ Książki o takim statusie pojawiały się w szkolnym obiegu z różnych powodów. Jednym z nich była potrzeba dostosowania podręczników do zmian organizacyjnych w szkolnictwie. Gdy ze względu na długi proces wydawniczy, a także nie do końca opracowane założenia programowe, nie udawało się przygotować podręcznika, z konieczności wydawano książkę spełniającą jego funkcję, choć o niższym statusie (każdy podręcznik był recenzowany przez kilkadziesiąt instytucji i recenzentów – od partyjnych poprzez resortowe, a także naukowe, zanim został przedstawiony do ostatecznego zatwierdzenia przez Komisję Oceny Podręczników w wydawnictwie). Podobnie było, gdy w okresie intensywnych debat nad charakterem szkolnej edukacji historycznej, jej treściami, ideą przewodnią, kanonem merytorycznym i interpretacją przeszłości, należało uczniom dostarczyć książkę do nauki, a nie udawało się znaleźć chętnych do spełnienia takiego zadania. Przykładem pierwszej sytuacji jest J. Adamski, L. Chmiel, A. Syta, *Czasy – ludzie – wydarzenia, cz. 2, dz. cyt.*, a drugiej A. L. Szcześniak, *Polska i świat naszego wieku*, Warszawa 1984. Obie były wykorzystywane jako podręczniki, na podstawie których opracowano też nowe publikacje podręcznikarskie. W tym drugim przypadku nie znaleziono autora, który zgodziłby się opracować podręcznik odpowiadający oczekiwaniom władz, nie tyle ze względu na to, że nikt nie chciał, ale ze względu na to, że te oczekiwania były dość trudne do spełnienia. Wydając więc zgodę na publikację książki Szcześniaka, ministerialni decydenci asekurowali się, nadając jej status książki pomocniczej.

filem merytorycznym edukacji, naciskiem położonym na dzieje polityczne⁶. Przez kilka lat bowiem, mimo pewnych zmian w edukacji, musiano korzystać z książek szkolnych powstałych przed 1939 rokiem, niekiedy nieco zmodyfikowanych, ale z czasem zawierających zmiany o charakterze zasadniczym⁷.

Wprawdzie w październiku 1945 roku Żanna Kormanowa na II Konferencji Nauczycieli członków Polskiej Partii Robotniczej narzekała na opór ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego – zdominowanego przez przedwojennych działaczy – wobec przeobrażeń organizacyjnych i merytorycznych w szkolnictwie, ale ze satysfakcją stwierdzała, iż „w dobrym kierunku idą zmiany w zakresie historii”⁸, którą uznano za jeden z najważniejszych przed-

⁶ Książką, która mieści się w takim kanonie ujmowania przeszłości, jest *Historia polityczna Polski w dobie powstaniowej 1864–1918*, Wyd. Wiedza – Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1948, Henryka Wereszyckiego. Skądinąd ciekawa ze względu na próbę dostosowania dziejów do realiów politycznych, próbę z punktu widzenia nowych władz szkolnych całkowicie nieudaną. Autor, choć – zgodnie z oczekiwaniami nowej historiografii – wyeksponował te momenty dziejów do realiów politycznych, które były istotne z punktu widzenia nowej rzeczywistości społecznej i politycznej w Polsce (np. dzieje ruchu robotniczego), to jednak dokonane przez niego oceny nie mieściły się, a nawet w niektórych przypadkach stały w ostrej opozycji do oczekiwanej interpretacji oraz oceny polskiej przeszłości. Dlatego podręcznik bardzo szybko został zastąpiony przez nowe.

⁷ W marcu 1947 r. Instruktor Oświaty KC PPR wysłał do Komitetów Wojewódzkich PPR wytyczne do reformy programów nauczania. Oczywiście nie do dyskusji, ale do zapoznania się z nimi i w celu przygotowania: najpierw członków partii, a potem oddziaływania przez nich na nauczycieli, a wreszcie całego społeczeństwa. W wytycznych wskazywano na przesłanki konieczności reformy programów nauczania. Wymieniono m.in. „fragmentaryczność i rozwodnienie wiadomości na poziomie szkoły powszechnej”, „ideologiczne oddziaływanie faszyzmu i w strukturze programowej szkolnictwa (elitaryzm liceów ogólnokształcących i elementów szkolnictwa zawodowego) i w materiale programowym (zagadnienia życia współczesnego, język niemiecki) i w tendencjach wychowawczych szkoły”; „zlekceważenie celów poznawczych nauczania”; „pozorne uprzywilejowanie dyscyplin humanistycznych nadużytych dla specjalnych celów społeczno-wychowawczych”; por. *Wytyczne reformy programów nauczania. Tezy do referatu*, oprac. przez Sekcję Oświatową przy Wydziale Propagandy KC PPR, marzec 1947, AAN, KC PPR w Warszawie, sygn. mf 2453/1.

⁸ Ż. Kormanowa, *Wypowiedź na II Konferencji Nauczycieli członków PPR (7–8. 10. 1945)*, *Protokół z II Konferencji Nauczycieli członków PPR*, AAN, KC PPR w Warszawie, sygn. mf. 2453/13, s. 20.

miotów służących indoktrynacji i ideologizacji uczniów. Kilka lat później krytykowano jednakże ten optymizm i koniunkturalizm, a także brak ofensywności ze strony nauczycieli-komunistów. Stanisław Skrzyszewski na Krajowej Naradzie Aktywu Oświatowego PPR we wrześniu 1948 roku konkludował, że błędy dotychczasowej polityki oświatowej polegają na tym, że za wolne jest tempo przebudowy szkoły średniej i wyższej, są zapóźnienia w dziedzinie przebudowy programów i podręczników szkolnych, wyszkolenia nauczycieli, zaniedbana jest szkoła wiejska oraz tolerowane są jeszcze wsteczne teorie pedagogiczne, głównie o charakterze personalistycznym, a nie są wprowadzane koncepcje pedagogiki społecznej⁹.

W świetle komunistycznej ideologii nauka wtedy jest potrzebna społeczeństwu, bo nie ludzkości (ludzkość to termin nienależący do grupy pojęć podstawowych związanych z człowiekiem w komunizmie), gdy jest zaangażowana po stronie postępu. A postęp w ujęciu komunistów oznaczał nie tyle cywilizacyjny rozwój, co przede wszystkim walkę z wstecznymi religijnymi przesądami, upowszechnianie nawet nie racjonalnego, ale wręcz tzw. naukowego – przy tym całkowicie ateistycznego – światopoglądu¹⁰. Skłodowska, przez swój ateizm nadawała się do tego. Nie stała się jednak ikoną materializmu w edukacji historycznej, ikoną ze względu na kontestowanie postaw petryfikowanych przez Kościół katolicki. Szkolne przedstawienie uczonej chemiczki, jako zwolenniczki materialistycznej koncepcji świata, prezentowało się dość blado. Da się to wywieść jedynie z kontekstu treści podręczników. W nauczaniu o przeszłości wskazuje się, że badania

⁹ S. Skrzyszewski, *Wypowiedź na Krajowej Naradzie Aktywu Oświatowego* (28. 09. 1948), AAN, KC PPR w Warszawie, sygn. mf. 2453/13, s. 20.

¹⁰ O obowiązku realizacji takiego zadania przypominano nauczycielom i społeczeństwu nawet wtedy, gdy dochodziło do manifestacji buntu i sprzeciwu wobec komunistycznej władzy. Na łamach prasy stwierdzano: „Jest zrozumiałe, że szkoła nie może zrezygnować ze swego socjalistycznego i świeckiego charakteru, gdyż podobnie jak to jest w innych krajach, wyraża ustrojową tendencję ideologiczną. Trudno więc zgodzić się, by prezentowano w jej murach treści niezgodne z naukowymi podstawami programu dydaktycznego, czy atakowano władzę polityczną”, por. P. Rządca, *Niespokojny świat młodzieży, wokół współczesnej szkoły*, „Trybuna Ludu”, R. XXXII, nr 241 (1981. 10. 14).

z chemii i fizyki doprowadziły do „zupełnie nowych poglądów na materię i jej budowę”¹¹. Nie ma tu więc jakichś bezpośrednich nawiązań do tego, że działalność naukowa wybitnej Polki łamała idealistyczny projekt pochodzenia i przyczyniała się do kształtowania naukowego światopoglądu. Jednak podkreślanie roli i znaczenia materii, odkryć w jej naturze dokonanych przez Skłodowską wydaje się być wystarczającym ujęciem, wpisującym ją w grono postaci opowiadających się za podstawową rolę materii jako determinanty dziejów człowieka. Takie podejście, czyli przywoływanie odkryć naukowych jako dowodu na materialistyczną budowę świata, miało charakter stałej tendencji i mieściło się w procedurze kwestionowania w szkole fideistycznego światopoglądu. Nie należy więc tego wiązać z jakimiś doraźnymi akcjami w latach 50. i 60. XX wieku, mającymi na celu wyparcie np. religii ze szkół czy w latach 70. wprowadzanie świeckiej obyczajowości.

Wygląda to jednakże dość nijako na tle wyznaczonej laureatce Nagrody Nobla w pozaszkolnym przekazie roli koryfeuszki naukowego światopoglądu. Wymagało to od nauczycieli pewnej inwencji w podjęciu zadania, którego wykonania wymagały od nich władze partyjne i państwowe, upowszechniania komunistycznej ideologii i światopoglądu naukowego¹². Choć tak naprawdę administracyjne władze oświatowe były tylko narzędziem przenoszenia do praktyki życia szkolnego decyzji ustalonych w partyjnych gremiach. Jednak to nie szkoła, ale dostępny całemu społeczeń-

¹¹ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, cz. I, wyd. V, WSiP, Warszawa 1975, s. 249, to samo zdjęcie jest w podręczniku do liceum wydanym w latach 80. XX w., por. A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, wyd. XIV, WSiP, Warszawa 1986, s. 248.

¹² Jednoznacznie i przy tym brutalnie mówił o tym na posiedzeniu Kolegium Oświatowo-Kulturalnego KC PPR Marian Spychalski w marcu 1947 r.: „Należy robić robotę ideologiczną nawet przy pomocy ludzi obojętnych, a nawet wrogich. Wprowadzić przymus wychowania ideologicznego. Opracować plan przeszkolenia na kursach, krótkich kursach, dać książkę do ręki i żądać katechetycznego opanowania jego treści. [...] Wprowadzić przymus przerabiania tego materiału przy pomocy książki lub periodyku – kierownika z nauczycielami, tych ostatnich z uczniami”, por. *Protokół z posiedzenia Kolegium Oświatowo-Kulturalnego PPR. 1947, AAN, KC PPR w Warszawie*, sygn. mf 2453/1, sygn. zespołu 295/XVII – 43, k. 10–11

stwu w okresie Polski Ludowej przekaz prasowy, przez prezentowaną koncepcję ujęcia znaczenia odkryć Marii Skłodowskiej, faworyzował światopogląd naukowy względem myśli i moralności chrześcijańskiej, względem tzw. fideistycznego oraz idealistycznego postrzegania świata ludzi i przyrody. We wspomnianym już wzorcu popularnej i krótkiej biografii uczoney, zaprezentowanej w prasie, wyrażono to niedwuznacznie: przeciwko odkryciu Skłodowskiej pierwiastków promieniotwórczych, charakteryzujących się zupełnie nowymi i szczególnie trudnymi do pojęcia własnościami materialnymi, zaprotestowali fizycy – idealisci. Maria Curie-Skłodowska odrzucała bowiem spekulacje metafizyczne. „Zdrowy materialistyczny stosunek do przyrody, który kiełkował już w umyśle przyszłej uczoney, gdy stawiała pierwsze kroki na gościńcu nauki w skromnej pracowni fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, stał się dla genialnej odkrywczyni radu drogowskim na całe życie”¹³.

Eksponowanie związku odkrycia naukowego Skłodowskiej z myśleniem materialistycznym i przedstawianie w opozycji do myślenia metafizycznego wiązało się także z ukazaniem go jako dowodu na procesualny charakter dziejów, a nie przypadkowy i wskazujący na ingerencję pozamaterialnych determinant. Mieściło się w założeniach dialektyki marksistowskiej. Nie wypowiedziano tego *explicite* w narracji podręczników, ale liczyła się cała konstrukcja tekstu książki szkolnej, przywoływane fakty, ich struktura i interpretacja, a także siła perswazyjna. Oczywiście rzadko takie relacje widział sam uczeń, o wiele częściej nauczyciel – przygotowany do takiego postrzegania i aplikowania przeszłości w szkolnym nauczaniu przez udział w różnego rodzaju obowiązkowych kursach, konferencjach i odczytach. Ale była to bez wątpienia jedna z podstawowych przesłanek paradygmatu interpretacji sukcesu naukowego polskiej uczoney. W jednym z podręczników historii pisano:

dla uporządkowanego świata pojęć i zjawisk fizyki, która uważana była za naukę skończoną i zamkniętą, wtargnęły dwa nowe zjawiska trudne do wytłumaczenia na gruncie istniejących teorii. Obydwa od-

¹³ I. Złotowski, dz. cyt.

kryte w 1898. Jednym z nich były Promienie „X” – nazwane później promieniami Roentgena od nazwiska odkrywcy, drugim – zjawisko promieniotwórczości odkryte przez polską uczoną Marię Skłodowską-Curie. W konsekwencji tych odkryć nauka posunęła się znowu znacznie naprzód, a gdy w r. 1905 Einstein ogłosił swą pierwszą teorię względności, otworzyły się zupełnie nowe horyzonty przed badawczą myślą ludzką. Zapoczątkowany wówczas ferment twórczy trwa właściwie do dzisiaj, a świadectwem jego są odkrycia naukowe, które nastąpiły od tamtych czasów. Zmieniły one pod niejednym względem zapatrywania uczonych, pogłębiły znajomość świata i pozwoliły rozwiązać wiele zagadek, wysuwając z kolei dalsze¹⁴.

Bardziej jednoznacznie wniosek o związku odkrycia nieznanych dotąd pierwiastków chemicznych z materialistycznym wyjaśnieniem dziejów, roli materii w postępie ludzkości wypowiedziano na łamach prasy:

Rok 1933 przyniósł potwierdzenie żywołowo dialektycznych przewidywań Marie Curie. W roku tym małżonkowie Joliot zdołali wytworzyć w laboratorium pierwsze izotopy promieniotwórcze ze zwykłych pierwiastków chemicznych. Promieniotwórczość przestała być szczególną cechą wybranych pierwiastków, lecz została zaliczona do rzędu ogólnych własności materii¹⁵.

W komunistycznej aksjologii wartość i wielkość odkrycia naukowego związana była z jego użytecznością w zakresie szeroko rozumianego zastosowania do doskonalenia środków produkcji. Liczyło się przede wszystkim zastosowanie w przemyśle, ewentualnie gałęziach gospodarki z nim związanych. Przy czym za najcenniejsze uznawano te zmiany, które generowały reprodukcję środków produkcji. W polskim szkolnictwie zaowocowało to odejściem od humanistycznego profilu edukacji i zintensyfikowaniem popularyzacji nauk ścisłych, także tzw. politechnizacją. Odkrycie promieniotwórczości przez Skłodowską i jej męża pewnie z tych przyczyn ujęte zostało w zestawie treści odnoszących

¹⁴ W. Bortnowski, J. Danielewicz, J. Gierowski, H. Katz, P. Korzec, M. Siuchniński, B. Zientara, W. Zwolska, dz. cyt., s. 298.

¹⁵ I. Złotowski., dz. cyt.

się do rozwoju kapitalizmu wolnokonkurencyjnego i początków imperializmu¹⁶, a także standardowo dla szkoły podstawowej podniesiono, iż „wprowadziło przewrót w technice i medycynie”¹⁷. Zastosowanie w praktyce wynalazku pośrednio odpowiadało też leninowskiej zasadzie – choć nie bezpośrednio wypowiedanej – wiązania teorii z praktyką. W pozaszkolnej popularyzacji przyjęto, że Maria Curie w swojej pracy badawczej miała świadomość marksowskiej koniunktury teorii i praktyki oraz uznawała je „za dwa nierozłączne i nawzajem uzupełniające się ogniwa pracy badawczej”¹⁸.

W Polsce Ludowej efekty pracy naukowej mierzono także tym, jak przyczyniają się one do budowania – zarówno w sensie praktycznym, jak i ideowym – najsprawiedliwszego i najdoskonalszego ze wszystkich ustrojów, mianowicie komunistycznego¹⁹. W odniesieniu do Skłodowskiej nie ma tak wprost wyrażonego stwierdzenia, że największa polska uczona, „dziecko warszawskiej Starówki, pozostanie na zawsze symbolem upartej walki narodu polskiego o ideały, których urzeczywistnieniu nasza genialna rodaczka poświęciła całe swe życie – o pokój, dobrobyt i szczęście dla wszystkich ludzi”²⁰, czyli wartości, których osiągnięcie komunizm uznawał za najważniejsze swoje cele. Jednak przyjmując za pewnik usytuowanie jej pracy w procesualnym pojmowaniu dziejów, nie sposób zakwestionować konkluzji, iż działalność naukowa polskiej badaczki była rozpatrywana w takim schemacie. Podobnie da się też wywieść ze struktury treści historycznych aplikowanych w szkole, iż reprezentowała, a przynajmniej osoby odpowiadające za edukację chciały, by reprezentowała, ideał tzw. nowego człowieka. Nie da się jej jednak przypisać do wzorca uzależnionego od doraźnych warunków politycznych,

¹⁶ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, R. Wapiński, dz. cyt., s. 297–299.

¹⁷ R. Pietrzykowski, H. Sędziwy, *Krótki zarys dziejów 1870–1964*, PZWS, Warszawa 1969, s. 24.

¹⁸ I. Złotowski, dz. cyt.

¹⁹ Generalnie w hasłach na 1 Maja w 1952 r. jednoznacznie podkreślano rolę nauki w zadaniu budownictwa socjalistycznego, por. *Hasła KC PZPR na dzień 1 Maja 1952*, „Trybuna Ludu”, R. V, nr 114 (24.04.1952).

²⁰ I. Złotowski, dz. cyt.

ale takiego stałego, obowiązującego w całym okresie Polski Ludowej. Człowieka o nowej osobowości, odznaczającego się siłą intelektualną i sprawnością fizyczną, a także konsekwencją w działaniu. Najlepiej oddają w edukacji historycznej taki wizerunek Skłodowskiej ilustracje przedstawiające ją podczas powadzenia badań²¹. Ukazana jest ona na nich jako osoba samotna, nawet wtedy, gdy obok stoi jej mąż Piotr Curie. Maria przedstawiona jest na tych zdjęciach jako osoba nie zważająca na niego, bowiem przesiąknięta jest ideą poświęcenia dla nauki. W pewnym sensie widać podobieństwo wymowy tych zdjęć do fotografii Lenina wpatrzonego w przyszłość.

Jedną z ideowych teorii, która wpływała na poznawcze i wychowawcze zorientowanie programów nauczania historii, była doktryna patriotyzmu socjalistycznego. Wprowadzana wprost do nich dopiero w połowie lat 60. XX wieku, choć była immanentną częścią ideologii komunistycznej w szkolnictwie od przejścia w nim steru rządów przez nowe władze²². Ta doktryna socjalistycznego patriotyzmu, polegającego na przyjęciu zasad internacjonalizmu, nie miała jakiegoś większego znaczenia dla wyeksponowania narodowego bądź międzynarodowego znaczenia odkrycia Marii Curie. Oczywiście praktycznie stale w programach oraz w podręcznikach dla szkoły podstawowej i średniej sytuje się polską uczoną w hasłach programowych, mówiących o wpływie nauki na rozwój techniki na przełomie XIX i XX stulecia, przy czym akcentuje się wówczas rozkwit nauk przyrodniczych i wymienia ją obok Ludwika Pasteura, Karola Darwina, Karola Olszewskiego, Zygmunta Wróblewskiego, Ignacego Łukasiewicza²³,

²¹ W. Bortnowski, I. Danielewicz, J. Gierowski, H. Katz, P. Korzec, M. Siuchniński, B. Zientara, W. Zwolska, dz. cyt., s. 297.

²² K. Kosiński, *Refleksje na temat roli szkoły w systemie PRL*, [w:] *Socjalizm w życiu powszechnym. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL*, red. S. Kott, M. Kula, T. Lindenberger, wyd. TRIO, Warszawa 2006, s. 53.

²³ *Historia. Klasy V–VIII. Program nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej (tymczasowy)*, oprac. zespół: przewodniczący J. Tazbir, J. Maciszewski, A.L. Szcześniak, M.M. Drozdowski, J. Kolendo, C. Szybka, M. Wojciechowski, B. Zientara na podstawie projektów przygotowanych przez ośrodki naukowo-pedagogiczne w Krakowie – przewod. T. Słowikowski, w Poznaniu – przewod. J. Topolski, w Warszawie – przewod. Z. Wójcik, PZWS, Warszawa 1970, s. 17. Program

Dymitra Mendelejewa, Henryka Becquerela, Ernesta Rutheforda, Maksa Plancka, Alberta Einsteina, Nielsa Bohra, Henryka Hertza i Wilhelma Roentgena²⁴. W tym wypadku sama wzmianka o odkryciach naukowych Skłodowskiej jest mniej istotna od kontekstu, czyli zbioru międzynarodowych uczonych. Wydaje się, że dążono do tego, aby uczeń wyrobił sobie przekonanie, iż umieszczenie nazwiska Polki obok wymienionych postaci winno ją nobilitować. Może to też wskazywać na zamiar pokazania równoprawnej wartości rezultatów pracy badawczej tych uczonych.

Aspekt narodowy – polskość – w szkolnym ujęciu Skłodowskiej też nie stanowi jakiegoś specjalnego wyznacznika²⁵. Można wręcz stwierdzić, że się rozmywa. W tym kontekście istnieją dwie perspektywy interpretacyjne. Z jednej strony zapóźnienie edukacyjne i oświatowe na ziemiach polskich, wynikające z rodzimych uwarunkowań, a z drugiej silne oddziaływanie zaborców niezainteresowanych rozwojem polskiej nauki. Jakoś jednak nie eksponuje się dysproporcji w zakresie możliwości rozwoju badawczego na ziemiach polskich i w całej Europie. Nie pisze się, iż polska chemiczka największe osiągnięcia odniosła za granicą. Dość enigma-

ten został wdrożony, a hasło, w którym uwzględniono Skłodowską, nie uległo zmianie w kolejnych jego edycjach, por. *Historia. Program ośmioklasowej szkoły podstawowej. Historia. Klasy V–VIII*, PZWS, Warszawa 1974, s. 16. Paradoksalnie w programie przeznaczonym dla szkoły średniej nie eksponuje się Skłodowskiej, za to o wiele więcej informacji zawartych jest w podręcznikach wykorzystywanych na tym poziomie niż w szkole podstawowej. Co więcej, w pewnym stopniu deprecjonuje się też znaczenie technicznych wynalazków przez zrównanie ich z osiągnięciami nauk społecznych: ekonomii, historii i socjologii, por. *Program nauczania liceum ogólnokształcącego. Historia. Klasy I–IV (tymczasowy)*, oprac. zespół: Kolendo, C. Szybka, M. Wojciechowski, B. Zientara na podstawie projektów przygotowanych przez ośrodki naukowo-pedagogiczne w Krakowie – przewod. T. Słowikowski, w Poznaniu – przewod. J. Topolski, w Warszawie – przewod. Z. Wójcik, PZWS, Warszawa 1970, s. 25–26. Program ten także bez zmian w interesującym nas temacie znalazł zastosowanie w szkole, por. *Program nauczania liceum ogólnokształcącego. Historia. Klasy I–IV*, PZWS, Warszawa 1974, s. 24.

²⁴ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego, cz. I*, wyd. V, WSiP, Warszawa 1975, s. 249, A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, wyd. XIV, WSiP, Warszawa 1986, s. 249.

²⁵ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, R. Wapiński, *Historia dla klasy II technikum*, WSiP, Warszawa 1977, s. 297-299.

tycznie, bez specjalnego z nią związku, stwierdza się, iż „aby uzyskać jak najlepsze wyniki w wielu krajach powstawały specjalne akademie i towarzystwa, budowano skomplikowane laboratoria i publikowano coraz liczniejsze książki i czasopisma naukowe”²⁶.

Dla władz komunistycznych historia była trudnym do przeceńnienia „źródłem oparcia i uwodzenia mas”. Historykom stawiano rewolucyjne zadania w zakresie przemodelowania świadomości pojmowania społecznego znaczenia nauki i uznania dla osiągnięć konkretnych naukowców. Liczyło się głównie ich zdyskontowanie dla społeczeństwa, nieistotne były przy tym indywidualne nagrody. W narracji podręczników przeznaczonych do nauczania o dziejach stwierdza się owszem, iż sposobem docenienia naukowców na początku XX wieku była ich pozycja społeczna, ale też ustanowiona wówczas Nagroda Nobla. Jednak w podręcznikach historii używanych w latach 1944–1989 trudno jest znaleźć informacje o tym, że Skłodowska ją dostała²⁷. W rankingu preferowanych przez komunistyczne państwo polskie sposobów nagradzania uczonych istotniejsze było wyeksponowanie ich przydatności dla społeczeństwa. A na pewno do najważniejszych należało uznanie ich osiągnięć za zgodne z komunistyczną ideologią. W odniesieniu do polskiej uczonej mamy kilka przykładów takiej sytuacji. Za każdym razem jest to doraźne i instrumentalne wykorzystanie imienia, ewentualnie fragmentów jej biografii do legitymizacji zachodzących w Polsce po II wojnie światowej zmian w ustroju nauki, oświaty i państwa. Maria Curie miała je legitymizować jako wielka uczona, jej płeć miała przy tym drugorzędne znaczenie. Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z okazji święta 1 Maja przygotowywał różne hasła propagandowe, które miały bezpośredni związek z teraźniejszością, z programem politycznej i ideologicznej edukacji społecznej

²⁶ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, cz. I, wyd. V, WSiP, Warszawa 1975, s. 248; A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, wyd. XIV, WSiP, Warszawa 1986, s. 248.

²⁷ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, cz. I, wyd. V, dz. cyt., s. 249; A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, wyd. XIV, dz. cyt., s. 248.

stwa. W 1952 roku, uwzględniając aktualną sytuację polityczną, organizacyjne i ideowe przemiany w systemie nauki oraz oświaty przygotował hasło te zmiany utwierdzające. Proklamowało ono, przez odwołanie się do tradycji polskiej nauki, do wybitnych uczonych polskich z przeszłości, nową wizję organizacyjną i zadania nauki w państwie rządzonej przez komunistów, a brzmiało następująco: „Pracownicy Nauki – wzbogacajcie naukę polską nowymi odkryciami, badaniami i wynalazkami! Uczyńcie Polską Akademię Nauk godną spadkobierczynią wielkich tradycji Kopernika, Śniadeckich, Lelewela, Curie-Skłodowskiej, potężną kuźnię myśli badawczej w służbie narodu!”²⁸.

Szczególnym momentem politycznego i instrumentalnego wykorzystania sylwetki Skłodowskiej jest przedstawienie w edukacji historycznej i nauczaniu wiedzy o świecie okoliczności uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej w 1952 roku. Jednocześnie jest to też jeden z niewielu momentów, gdy polska uczona występuje w edukacji jako kobieta, gdy nie odwoływano się tylko do jej naukowych dokonań, ale przywoływano ją jako przykład zwycięskiej walki kobiet o ich emancypację i prawa społeczno-polityczne. Przykład niejednostkowy, bo Maria Skłodowska-Curie występuje na kartach podręczników wespół z Małgorzatą Fornalską, Różą Luksemburg, Hanką Sawicką. To one wspólnie miały legitymizować konieczność określonego kształtu legislacyjnego i ideowego stalinowskiej konstytucji z punktu widzenia praw kobiet. Ale Skłodowska nie była jednak w tym wypadku najważniejszą postacią, można powiedzieć nawet, że to ona poprzez zrównanie ją z takimi postaciami jak Fornalska, Luksemburg, Sawicka była dowartościowywana, wręcz po świecku sakralizowana.

Taki wniosek da się uzasadnić przykładami pozaszkolnymi. Gdy w Polsce Ludowej rozpoczęto kampanię, mającą na celu wyrobienie w społeczeństwie przeświadczenia, że ustrój socjalistyczny gwarantuje kobietom nie tylko pełnię praw, ale stwarza jedyne i niepowtarzalne warunki do ich wszechstronnego rozwoju, to oczywiście na dowód tego przywołano ciężki los polskiej uczonej. Ale postawiono ją obok bohaterki walki o społeczne wyzwolenie całego społeczeństwa, kobiet, które, obiektywnie rzecz ujmując,

²⁸ *Hasła KC PZPR...*, dz. cyt.

w swoim życiu nie miały momentu dającego przepustkę do obecności w powszechnej pamięci, czyli: Cezaryny Wojnarowskiej, jednej – jak dowodzą – z „najbardziej urzekających postaci okresu formowania się polskiego ruchu robotniczego”, wybitnej działaczki I Proletariatu oraz współzałożycielki Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy; Marii Bohuszewiczówny, także działaczki Wielkiego Proletariatu, kontynuującej rodzinne tradycje kościuszkowskie, która „w klasie robotniczej widziała orędowniczkę jutra Polski”; Władysławy Bytomskiej, łódzkiej robotnicy i komunistki, zamordowanej w 1938 roku przez policję sanacyjną za walkę w imię ideałów klasy robotniczej; Małgorzaty Fornalskiej, działaczki Komunistycznej Partii Polski i PPR, chłopskiej córki, „która była uosobieniem najbardziej szlachetnych cech komunisty”, a zginęła w walce z hitlerowskim najeźdźcą, „tak jak żyła – w służbie rewolucji i narodu”; Hanki Sawickiej, spadkobierczyni bojowych tradycji Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, która „swym życiem i śmiercią wyniosła bohaterstwo na szczyt marzeń młodzieży”²⁹. Takie zrównanie losów Skłodowskiej z losami i sytuacją kobiet symbolizujących komunistyczne zaangażowanie osłabiało wyjątkowość podejmowanych przez nią zmagania, ale mieściło się w kanonie interpretacji przeszłości, odpowiadającej „historycznym potrzebom mas pracujących”³⁰.

Polscy komuniści wiele o kobietach mówili, pisali, a w szkolnictwie organizowali akcje mające na celu ich wypromowanie. Stale przypominali o ich znaczeniu w życiu publicznym przy okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Podczas tego przypominania, a raczej wypominania, odwoływali się też do odkrywczynie promieniotwórczych pierwiastków. W 1955 roku KC PZPR wystosował list do polskich kobiet, w którym napisano:

Nie od dziś kobieta polska zajmuje godne miejsce wśród kobiet świata – bojowniczek o postęp i sprawiedliwość społeczną. Eliza Orzeszkowa i Maria Konopnicka, [...], Maria Curie-Skłodowska i Róża Luksem-

²⁹ List KC PZPR do kobiet Polski Ludowej, „Trybuna Ludu”, R. VIII, nr 66 (09.03.1955).

³⁰ A. Wolff-Powęska, *Państwo precz od historii*, „Gazeta Wyborcza”, (03–04.06.2006)

burg, Małgorzata Fornalska i Hanna Sawicka zapisały wspaniałe karty w wielkiej księdze zmagañ o postęp ludzkiej myśli, o dobro prostego człowieka, o sprawiedliwy ustrój społeczny, wolny od wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka³¹.

Także działalność wychowawcza ówczesnej szkoły ogniskowała się wokół kobiet. Rok 1966, w ramach uświetnienia milenium państwa polskiego, stał się rokiem tzw. aktywnej pracy szkoły. Każdy miesiąc przeznaczony był na realizację konkretnych zadań, ważnych albo uznanych za ważne przez władze oświatowe. Co naturalne dla atmosfery i ówczesnych oczekiwań, jeden z miesięcy poświęcono płci pięknej, a wszelkie działania miały się odbywać pod hasłem „kobieta wychowawcą dzieci i młodzieży”. W wielu szkołach „organizowano kursy dla matek na temat właściwego wychowania dzieci i młodzieży”³², a więc działań o silnie zaznaczonym praktycyzmie. Kreowano też ideał kobiety zaangażowanej publicznie. Nauczanie historii odgrywało również pewną rolę w jego propagowaniu. Ale w odniesieniu do Skłodowskiej nie było widać jakiegos szczególnego aktywności, zwłaszcza w narracji. Edukacja historyczna pomijała takie zastosowanie biografii uczonej. Wydaje się bowiem, że przyjęto, iż jej biografia mogła się efektywniej przydać do budowania wzorca kobiety niecodziennej, która wyzwala się z wszelkich więzów kulturowych, obyczajowych i społecznych, a nawet politycznych. Niewiele więc mówi się o jej wyjątkowości jako uczonej. Owszem wymienienie jej jedynej w gronie uczonych – mężczyzn powinno wskazać uczniowi wyjątkowy jej charakter, ale jakoś w kursie historii nie wiąże się to z przełamywaniem barier związanych z płcią. Da się to tylko wykoncypować poprzez zestawienie i analizę wcześniejszych treści, w których pokazuje się publiczną pozycję kobiet. I wtedy dopiero można wskazać na wyjątkowość Skłodowskiej jako kobiety. Nawet wyrażenie „Maria Curie Skłodowska i jej mąż

³¹ *List KC PZPR do kobiet Polski Ludowej*, dz. cyt.

³² *Program obchodów 100-lecia liceum ogólnokształcącego w Wadowicach, w ramach obchodów tysiąclecia państwa polskiego, rok szkolny 1966/1967*, Państwowe Archiwum w Katowicach, Oddział w Oświęcimiu, Akta Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wadowicach, zespol 30, sygn. 4368, k. 6.

odkryli” wiązać należy raczej z próbą zrekompensowania pewnego elementu narodowego, a nie płciowego.

W bezpośrednim ujęciu Skłodowska jako kobieta jawi się głównie poprzez materiał ilustracyjny podręczników, który jednak jest tylko dwupłaszczyznowy. W książce przeznaczonej dla liceum i technikum mamy zdjęcie zatytułowane: *Maria i Piotr Curie z córką Ireną*. Przedstawia ono małżeństwo uczonych siedzące z córką pośrodku na ławeczce, wśród zieleni³³. Jak dowodzi praktyka, zdjęcia takie były pozowane, więc osoby ujęte przez autora fotografii zostały przez niego odpowiednio przygotowane: zajęły określoną pozę, przybrały stosowny wyraz twarzy, usadowiły się w określonym porządku itd. Z tego zdjęcia emanuje powaga. Co prawda Maria tuli do siebie córkę, ale córka nie wykazuje z tego powodu radości. Wręcz przeciwnie – jakby starała się od matki odsunąć, o czym może świadczyć grymas na twarzy dziecka. Niby pozycja na zdjęciu osób przedstawianych wskazuje na serdeczność relacji rodzinnych, a jednak brak w nich jakichś cieplejszych uczuć. Zadać więc wypada pytanie: czyżby zdjęcie to ukazywało rzadko eksponowany w różnych opracowaniach, ale dający się legitymizować źródłowo, dystans emocjonalny panujący w rodzinie Curie? Poparcie tej tezy znajdziemy również w usadowieniu męża Marii, który siedzi nieco z boku. Pytanie drugie, dlaczego akurat to zdjęcie zostało wykorzystane w podręcznikach?

Generalnie jednak w edukacji historycznej dominuje materiał ilustracyjny przedstawiający Skłodowską w działaniu: czy to siedzącą przy aparaturze chemicznej w laboratorium³⁴, czy stojącą samotnie w swoim pokoju doświadczalnym³⁵. Oczywiście w warsztatowym ujęciu Skłodowskiej też da się dostrzec pewne

³³ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy II technikum*, wyd. I, PZWS, Warszawa 1969, s. 393; A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, cz. I, wyd. V, dz. cyt., s. 249, to samo zdjęcie jest w podręczniku do liceum wydanym w latach 80. XX w. – por. A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, wyd. XIV, dz. cyt., s. 248.

³⁴ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, R. Wapiński, *Historia dla klasy II technikum*, wyd. V, dz. cyt., s. 298.

³⁵ W. Bortnowski, J. Danielewicz, J. Gierowski, H. Katz, P. Korzec, M. Siuchniński, B. Zientara, W. Zwolska, dz. cyt., s. 297.

elementy emocjonalne, ale te elementy zorientowane są na naukę. Nawet gdy siedzącej Marii towarzyszy mąż, to ona na niego nie zwraca uwagi. To pokazuje pewien dystans uczoney w stosunku do najbliższych. I to nie jest tak, że my po latach w takiej konwencji widzimy tę postać, analizując zawartość podręczników. Tak chciano, aby postrzegali ją odbiorcy w konkretnym czasie³⁶. Nie za bardzo jest przy tym istotne, czy tak rzeczywiście było. Skłodowska w nauczaniu historii symbolizuje wzorzec kobiety bojowniczkii, pionierki, a więc charakter ogólny, uniwersalny, pozbawiony specyficznych własności wynikających z jej osobistych losów.

Podsumowując: wizerunek Marii Curie-Skłodowskiej w nauczaniu historii był wypadkową nie tyle narracji bezpośrednio opartej na jej całościowej biografii, co fragmentów życiorysu mocno zredukowanego do kilku wyraźnie zarysowanych faktów, też treści całego podręcznika oraz jego wykładni. Poza edukacją historyczną rola, jaką wyznaczono polskiej uczoney, była bardziej wielowymiarowa, wynikała z wielu przesłanek – głównie ideologicznych, ale też politycznych. Brano pod uwagę choćby działania Fryderyka Joliot-Curie w Światowej Radzie Pokoju, finansowanej i zinfiltrowanej przez międzynarodowy komunizm³⁷. Dzięki temu była to znacznie szersza perspektywa merytoryczna, niż wynikająca z treści nauczania historii w szkole, a przez to dająca większe możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Tu adresatami były nie tylko dzieci i młodzież szkolna, ale też cała konkretna ówczesna generacja. Był to również wizerunek bardziej spójny niż popularyzowany w szkole, w której ze względu na różnorodność szkolnictwa ponadpodstawowego (ogólnokształcące, zawodowe i techniczne) mamy do czynienia z ekspozowaniem różnych wersji elementów biografii polskiej uczoney, głównie poprzez materiał ilustracyjny. Generalnie ten wyrażony w kursie szkoły zawodowej miał bardziej „techniczny” charakter. A w szkołach ogólnokształcących zredukowano go i ekspozowano walory intelektualne polskiej chemiczki.

³⁶ Świadczą o tym, recenzje podręczników i innych materiałów dla potrzeb szkolnych.

³⁷ *Prof. Joliot-Curie wzywa do uczczenia pamięci W. Hugo, M. Gogola, L. da Vinci i Avicenny*, „Trybuna Ludu” R. V, nr 53 (22. 02.1952).

Marie Skłodowska-Curie – a woman and a scientist,
as presented in Polish historical textbooks
of the Polish People's Republic era (1952–1990)

Summary

In the popular culture it has been a standard to associate those two threads of Skłodowska-Curie's life, which probably gives us a certain cognitive and interpretative profile of her biography. Propaganda of the Polish People's Republic era (1952–1990) usually depicted scientists as revolutionaries. In historical education, however, this feature has not been so much highlighted. One can hardly find anything more on Skłodowska-Curie than that she was a Polish scientist, representing so-called scientific and materialistic worldview. In Polish People's Republic it was creating of „means of production” and peacekeeping, that made a scientist effective. Even the fact that she had been awarded the Noble Prize was usually omitted.

There was just one day a year – on 8 March (International Women's Day) – when Polish communists have been talking, writing, and remembering women. However, Polish historical education chose not to include Skłodowska-Curie in this context, preferring to use her biography to shape a model of the extraordinary woman. There is not much on Skłodowska-Curie as an exceptionally educated woman, as well. Generally, students could view some images showing her in action, and not much more. All in all, her image, as presented by Polish textbooks in People's Republic era, was a result of a few specific facts from her life, and the general interpretation of the whole textbook.